Cena numeru 2 złote

Nr. 67 (467) WARSZAWA, PIĄTEK 8 MARCA 1946 R. (B) Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Wobec sprawy Hiszpanii

Deklaracja Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie hiszpańskiej po dłuższych naradach ujrzała światło dzienne i — rozczarowała tych wszystkich, którzy spodziewali się, iż tragiczny węzeł gordyjski przecięty zostanie szybko i skutecznie. Państwa te — zwłaszcza Anglia i Francja — związane z Hiszpanią licznymi nićmi wspólnych czy rozbieżnych interesów uznały sytuację w Hiszpanii za wewnętrzną sprawę tego państwa, pozostawiając narodowi hiszpańskiemu decyzję i rozwiązanie zagadnienia. Jednocześnie deklaracja stwierdza, iż państwa zainteresowane oczekują zmiany reżimu w Hiszpanii i od tego uzależniają w przyszłości swój do niej stosunek.

Deklaracja ta — jeżeli wziąć pod uwagę stanowisko poszczególnych państw wobec terroru gen. Franco — jest kompromisem dość znacznie skłaniającym się w stronę stanowiska angielskiego. Wachlarz poglądów na sprawę hiszpańską ma niezwykłą rozpiętość — na przeciwległych swych biegunach sięga od najbardziej żywego i bezpośredniego zainteresowania ze strony Francji do raczej arbitrażowych ambicji Ameryki, od zdecydowanego i jasnego stanowiska Związku Radzieckiego, dla którego problem hiszpański jest sprawą oddawna sprecyzowaną i obecnie nie wymagającą dyskusji — do niezrozumiałego i paradoksalnego stanowiska Wielkiej Brytanii, gdzie rząd socjalistyczny manewruje pomiędzy cichym popieraniem hiszpańskich faszystów i natarczywymi pretensjami monarchistów, starając się nie dostrzegać w ogóle istnienia „jakichś republikanów" i ich emigracyjnego rządu.

To stanowisko W. Brytanii jest o tyle niezrozumiałe, że nie zawsze i nie wszędzie, jak to zdołaliśmy w ostatnich czasach zauważyć, Wielka Brytania ma ochotę stosować zasadę nieingerowania w wewnętrzne sprawy innych krajów. Zaznacza się przy tym wyraźnie pewna linia: w Grecji usilne podtrzymywanie załamujących się reakcjonistów, zwalczanie ruchów wyzwoleńczych w Indonezji, niedyskretne i natarczywe wtrącanie się w sprawy ustrojowe i wewnętrzno-polityczne państw bałkańskich, nadmierna troskliwość o należyte działanie organów bezpieczeństwa i o sposób przeprowadzania wyborów w oddalonej Polsce.

Ta linia angielska, opasująca cały niemal glob, przechodzi również przez Hiszpanię — i nie doznaje skrzywienia. Tu również — jeśli nie otwartą sympatią, to w każdym razie daleko posuniętą tolerancją cieszy się reżim, który nie tylko jest zaprzeczeniem wszelkich pojęć o demokracji, ale także w czasie wojny i w obliczu silnych jeszcze wówczas Niemiec hitlerowskich knuł spisek, zagrażający najbardziej żywotnym interesom Brytyjskiego Imperium. Mówią o tym dokumenty historyczne, korespondencje przywódców Hiszpanii z Hitlerem i dostojnikami Trzeciej Rzeszy, które zostały podane do publicznej wiadomości nie przez zainteresowaną Wielką Brytanię, a przez Stany Zjednoczone.

A więc — krótka pamięć, wymagająca przypomnienia, czy — interes? Jeżeli zaś interes, próby konserwowania tych tam, stanowiących zaporę dla wyzwolenia politycznego i społecznego tych narodów, w których grają jeszcze siły wsteczne — to jakim prawem Wielka Brytania usiłuje ze swych indywidualnych interesów robić regułę ogólną? Państwa i narody, dla których demokracja jest żywą treścią ich bytu, orzekły zgodnie, iż kwestia faszyzmu w Hiszpanii nie jest wyłącznie sprawą wewnętrzną tego kraju — jest siedliskiem zarazy dla osłabionego jeszcze po długiej chorobie organizmu nie tylko Europy — ale i całego świata. Tu istnieje bowiem i rozwija się nadal kuźnia, gdzie kuje się broń, która każdej chwili użyta być może przeciwko demokracji i swobodzie innych narodów. Pamiętajmy wiadomość o pobycie w Hiszpanii kilkunastu tysięcy niemieckich uczonych i specjalistów, prowadzących tam badania i prace nad bronią atomową.

Dlatego też, jeśli postępowa olbrzymia część Europy żąda zlikwidowania Franco nie uważamy tego za wtrącanie się w cudze sprawy. To sprawa wspólna — wolność nasza i wasza, za którą kiedyś wspólnie przelewaliśmy krew.

Być może, że ton deklaracji trzech państw ma na uwadze ambicję narodową Hiszpanów, która poczuła się rzekomo dotknięta próbą obcej interwencji. Zostawia się przeto otwartą drogę Hiszpanom do samodzielnego działania. Pamiętać jednak należy, że ustroje faszystowskie są tego rodzaju, iż wykluczają wszelkie możliwości swobodnego zrywu uciśnionego narodu. Bez zewnętrznego impulsu, bez pomocy z zewnątrz — jak to widzieliśmy w czasie ostatniej wojny — żaden naród nie był w stanie wyzwolić się z pęt tego systemu. Dlatego deklarację tę można traktować tylko jako akcję wstępną — po tym oświadczeniu musi przyjść działanie. Wstydliwa i przesadna delikatność w stosunku do faszystowskiej brutalności w pewnej chwili będzie musiała ustąpić śmiałej i jasnej decyzji — gdyż inaczej stanie się fundamentem błędu, za który ci co się teraz wahają, w przyszłości drogo mogą zapłacić.

L. ZAJĄCZKOWSKA.

Ambasador brytyjski w Rzymie oświadcza:

Armia Andersa będzie zdemobilizowana

w ciągu miesiąca kwietnia

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż ambasador brytyjski w Rzymie, sir Neol Charles oświadczył, że armia generała Andersa zostanie zdemobilizowana w ciągu miesiąca kwietnia.

*

LONDYN. Tygodnik „Statesman and Nation" porusza sprawę II korpusu i wyraża zadowolenie, że otrzymano od rządu polskiego zapewnienie dobrego przyjęcia żołnierzy. Władze brytyjskie wydrukowały 200 tys. ulotek z odezwą rządu warszawskiego, które będą rozdane żołnierzom.

W rezultacie tej odezwy wielu żołnierzy powróci do kraju. Anders i wyżsi oficerowie starają się oddziaływać w swym duchu na żołnierzy. Pismo potępia „Dziennik Żołnierza" i „Orła Białego" oraz działalność sztabu i dowództwa II korpusu. Obecność II korpusu we Włoszech jest niebezpieczna.

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu parlamentu poseł Zilliacus wystąpił z następującymi pytaniami: Jaka w przybliżeniu część II korpusu, dowodzonego przez Andersa, walczyła po stronie brytyjskiej, a ilu służyło w Wehrmacht i w organizacji Todt? Ile prawdy jest w tym, że większość Polaków, wchodzących w skład II korpusu, była dawniej na służbie niemieckiej i przesiąknięta jest światopoglądem hitlerowskim?

Minister Lawson oświadczył w odpowiedzi, że większość członków II korpusu walczyła po stronie brytyjskiej. Na drugie pytanie minister Lawson przyrzekł dać odpowiedź po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń.

LONDYN. Z portu Leith w Szkocji odpłynął statek „Clan Lamont", na pokładzie którego znajduje się 1500 żołnierzy polskich wracających do kraju.

Lewica angielska

potępia wystąpienia Churchilla

LONDYN (SAP). Prasa brytyjska zamieszcza nadal liczne komentarze, dotyczące przemówienia b. premiera Churchilla. „Daily Herald" pisze: „Cały świat gubi się w domysłach nad motywami przemówienia Churchilla w Fulton. B. premier powiedział wyraźnie, że przemawia jako człowiek prywatny, ale oczywiście niejeden sądzi, że mowa jego była opracowana w porozumieniu z rządem W. Brytanii. Możemy z całą pewnością twierdzić, że rząd nie znał treści przemówienia, ani jej nie inspirował. Stanowisko rządu zostało dostatecznie jasno określone przez premiera Attlee w styczniu r. b. ONZ ma być najwyższą instancją w dziedzinie polityki zagranicznej.

LONDYN (SAP). Przewodniczący Partii Pracy prof. H. Lasky przemawiając do kilkuset członków studenckiej organizacji pracowników naukowych, zapytał: „Czy Churchill ma na myśli jakieś nowe Święte Przymierze, za które chce kruszyć kopie".

Dalej Lasky mówił, że chyba nikt w całej Anglii nie wątpi, że im bliższe i bardziej przyjacielskie będą stosunki miedzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, tym lepiej dla obu tych państw. Ale nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że im bliższe będzie porozumienie i przyjaźń W. Brytanii ze Związkiem Radzieckim, tym lepiej dla pokoju świata.

„Czyżby Churchill zapomniał

że doszedł do władzy, zwalczając Chamberlaina?"

NOWY JORK (PAP). Amerykańscy senatorzy Pepper, Kilgore i Glen Taylor złożyli w związku z przemówieniem Churchilla oświadczenie, w którym czytamy m. i.: „Projekt Churchilla oznacza likwidację ONZ (jak wiadomo, w przemówieniu swoim w Fulton Churchill zaproponował zawarcie sojuszu między Anglią a Stanami Zjednoczonymi). Podważyłby on jedność Wielkiej Trójki, bez której nie osiągnięto by zwycięstwa i bez której nie będzie pokoju. Przykro widzieć obecnie Churchilla, jak stanął u boku torysów Chamberlaina, którzy swą kampanią antyradziecką przyczynili się do wzrostu potęgi III Rzeszy. Czyżby Churchill zapomniał, że doszedł do władzy zwalczając Chamberlaina?"

Przewodniczący komisji wojskowej Kongresu, Andrew May, wypowiedział się przeciwko zawarciu sojuszu wojskowego z Wielką Brytanią.

Hiszpania - obóz soldateski i tortur

Obrazy z życia Madrytu, Barcelony i Walencji

NOWY JORK (SAP) Korespondent „New Jork Times" opisuje swoje wrażenia z Hiszpanii Pierwszą rzeczą, która się rzuca w oczy w większych miastach, jak Madryt, Barcelona i Walencja -- to silne wzmocnienie garnizonów. Przybyłe z Marokka oddziały obsadziły dworce i budynki państwowe, członkowie Falangi wstępują masowo do słynnej franistowskiej policji „Seguridad", zorganizowanej na wzór Gestapo

Wśród wyższych szarż wojskowych spotyka się wielu Niemców Wojsko jest doskonale płatne; na armię Franco wydaje 40% budżetu, nic też dziwnego, że wszystkie restauracje madryckie przepełnione są stale wojskowymi. Uprzywilejowaną pozycję w wojsku mają oficerowie „Błękitnej dywizji" (walczyła ona na froncie sowieckim po stronie Niemiec).

Jednocześnie korespondent podkreśla wielkie łapownictwo, panujące w wojsku, wojskowi także są głównymi i jedynymi klientami czarnego rynku. Jedynymi, bo poza klasą uprzywilejowaną sytuacja żywnościowa jest ciężka. Jest wprawdzie czekolada, pomarańcze i wino, ale brakuje chleba i brakuje go robotnikowi, urzędnikowi chłopu. Wszelkie dotychczasowe protesty rząd likwidował przy pomocy pałki i więzienia Oblicza się, że najmniej 30 tys. ludzi, obwinionych o sprzyjanie republikanom znajduje się w więzieniach.

Nieznana liczba znajduje się w obozach koncentracyjnych przy czym charakterystyczna rzecz, — w wielu wypadkach komendantami więzień są Niemcy Wielka ilość więźniów używana jest do pracy przymusowej w kopalniach w Asturii i przy wydobywaniu rtęci w Almadenie. Zwłaszcza w ostatnim okresie czasu „Seguridad" przeprowadza nocne łapanki w dzielnicach robotniczych.

W społeczeństwie, na wieść o możliwości usunięcia gen. Franco, obudziła się nadzieja. Coraz częstsze są wypadki znikania w tajemniczy sposób członków „Seguridida". Jest ona bowiem najbardziej znienawidzona za nieludzkie obchodzenie się z więźniami.

Według słów korespondenta, nie należy się liczyć z dobrowolnym ustąpieniem Franco. Przeciwnie, jak powiedziano mu w kołach oficjalnych generałowie Caudilla przygotowują pacyfikację Asturii, Galicji i Andaluzji.

Franco udaje że się nie boi

LONDYN. Rząd gen. Franco wystosował notę, w której ostrzega Wielką Brytanię, iż nie pozwoli, aby jakiekolwiek pogróżki zagranicy miały wpływ na losy jego kraju Podobne noty wysłano do Waszyngtonu i Paryża.

Oświadczenie rządu Girala

w związku z notą trzech mocarstw

PARYŻ. — W specjalnym komunikacie rząd Girala podał do wiadomości swoje stanowisko wobec noty skierowanej przez trzy mocarstwa do Hiszpanii. Komunikat podkreśla, że kierownictwo armii hiszpańskiej jest całkowicie opanowane przez Falangę i dla tego nie zawaha się przed żadnymi represjami. byle tylko stłumić działalność tych patriotów hiszpańskich, którzy zechcą być posłuszni apelowi trzech mocarstw.

Rząd Girala uważa się za legalny rząd Hiszpanii i jako taki odpowiada wszystkim warunkom wymienionym w nocie trzech mocarstw. Komunikat wyraża ubolewanie, że trzy mocarstwa nie zwróciły się z apelem do mas republikańskich, do robotników, lub do reprezentującego ich rządu Problem Hiszpanii — podkreśla komunikat — nie jest sprawą czysto wewnętrzną, gdyż Franco doszedł do władzy przy pomocy obcych mocarstw. Sprawę hiszpańską należy rozwiązać bez przelewu krwi. Cel ten będzie osiągnięty, jeżeli zostaną zerwane stosunki dyplomatyczne z Madrytem i nastąpi uznanie legalnego rządu demokratycznego.

Układ handlowy

polsko-szwajcarski

Rozgłośnia szwajcarska podała do wiadomości, że między Szwajcarią a Polską zawarty został układ handlowy, mocą którego Polska dostarczy węgla w zamian za materiał budowlany. Bliższe szczegóły zostaną podane do wiadomości po ratyfikacji traktatu.

Spaak

ponownie tworzy rząd

BRUKSELA (PAP). Regent belgijski ks. Karol powierzył b. ministrowi spraw zagranicznych Spaakowi (socjalista) misję utworzenia rządu. Jak wiadomo, Spaakowi nie udało się w zeszłym tygodniu pozyskać współpracy wszystkich partii politycznych w Belgii.

Minister Rzymowski o stosunkach polsko-czeskich

Rząd Polski potępia gwałt monachijski

ale nie zapomina o 100.000 Polaków na Śląsku Cieszyńskim

WARSZAWA (PAP). W związku z oświadczeniem min. Masaryka, korespondent PAP zwrócił się do Min. Spraw Zagranicznych ob. Rzymowskiego, z prośbą o wyjaśnienie, w jakim stadium znajdują się pertraktacje z Czechosłowacją. Ob. Min. Rzymowski oświadczył, co następuje:

Zgodnie z treścią not, opublikowanych już w swoim czasie w prasie polskiej, Rząd Polski pragnął omówić w przyjaznym duchu całokształt spraw, stanowiących żywotne problemy naszych krajów. Zgodnie z tym stanowiskiem zaakceptowanym również przez stronę czechosłowacką, polska delegacja rządowa przedłożyła stronie czechosłowackiej propozycje rozwiązania spornego problemu granicznego na podstawie kompromisu, uwzględniającego żywotne interesy obu stron. Stanowisko to nie spotkało się, niestety, ze zrozumieniem ze strony delegacji czechosłowackiej.

W związku z wyłaniającymi się trudnościami, pertraktacje zostały odłożone na okres późniejszy.

Przy okazji pobytu w Pradze omówiono szereg spraw. Na ukończeniu są rozmowy dotyczące zawarcia umowy kulturalnej i gospodarczej.

Pragnę dodać, że Rząd Polski, potępiając jak najostrzej gwałt monachijski, dokonany przez Hitlera wespół z Beckiem na zaprzyjaźnionym państwie czechosłowackim, nie może jednakże pominąć faktu, że na Śląsku Cieszyńskim znajduje się stutysięczna masa Polaków, którzy w ciągu długich dziesiątków lat, a zwłaszcza w czasie ostatnich sześciu lat okupacji niemieckiej, swoją niezłomną postawą zadokumentowali wolę i prawo połączenia się z Macierzą.

Wierzę głęboko, że sporna sprawa, jątrząca od dziesiątków lat stosunki między naszymi narodami, będzie rozwiązana w duchu jedności i solidarności słowiańskiej.

Minister Masaryk o polityce zagranicznej Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Na posiedzeniu parlamentu czechosłowackiego wygłosił expose o polityce zagranicznej, Jan Masaryk. Nakreślił on obraz stosunków, jakie na gruncie londyńskim łączyły rząd czechosłowacki z rządem polskim. Polityka polska, mówił minister, wydawała nam się bardziej realna wówczas, gdy na czele rządu polskiego w Londynie stał gen. Sikorski. Przyjęliśmy od początku naszych rozmów, jako warunek sine qua non dla bliższej i dalszej współpracy z Polską dobry stosunek Polski do Związku Radzieckiego. Okazało się, że ani gen Sikorski, ani następne londyńskie rządy nie były zdolne uwolnić się od negatywnych wpływów silnych ugrupowań polskiej emigracji, której stanowisko było nieprzejednanie negatywne do ZSRR. Z powodu tych przeszkód stało się w r. 1943 jasnym, że rokowania nie dadzą wyniku i pozostaną w zawieszeniu. W końcu rząd polski w Londynie zerwał stosunki z rządem czechosłowackim, gdy ten uznał rząd tymczasowy w Lublinie".

Uważaliśmy, że podstawą rokowań polsko-czeskich będzie uznanie naszych wspólnych przedmonachijskich granic. Jest to dla nas problem egzystencji, a nie prestiżu. Wierzymy, że pertraktacje polsko - czeskie zakończą się pozytywnie.

Rząd nasz jeszcze w czasie pobytu na emigracji należał do pierwszych, które nawiązały normalne stosunki dyplomatyczne z Rządem Jedności Narodowej. Łączą nas umowy i przyjacielskie stosunki ze Związkiem Radzieckim, pokrewna linia polityczna demokratycznego reżimu w Polsce i Czechosłowacji. Wszystko to nas przekonywa, że między nami i obydwoma słowiańskimi państwami nawiążą się trwałe, szczere stosunki ścisłej przyjaźni i twórczej współpracy.

Prezydent Bierut i ministrowie

uczestniczą w ostatniej konferencji BOS

Wczoraj odbyła się na Ujazdowie w pawilonach BOS-u siódma z rzędu i ostatnia konferencja w ramach publicznej dyskusji nad planami przyszłej Warszawy. Na konferencję przybył Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut oraz wicepremier Mikołajczyk, min. Rzymowski, min. Kaczorowski, min. Matuszewski, min. Kiernik, min. Rabanowski, wicem. Żakowski i Bieńkowski oraz dyrektorzy departamentów.

W zagajeniu wiceprezydent Warszawy, inż. Piotrowski, powitał ob. Prezydenta i przedstawicieli Rządu. Następnie inż. Ostrowski omówił podstawy naukowe, na których oparto plan przyszłej Warszawy, a zasadniczy referat o planie przyszłej Warszawy wygłosił inż. Skibniewski.

Po referatach Prezydent Bierut z wielkim zainteresowaniem zapytywał o szczegóły planu, po czym w towarzystwie członków rządu zwiedził wystawę. Jak Prezydent stwierdził, ogół nie zdaje sobie sprawy z ogromu dzieła wykonanego w pracowniach BOS-u. „Patrząc na to wielkie dzieło, cieszę się, że Warszawa będzie szybko odbudowana" — powiedział ob. Prezydent.

Zjazd Organizacji Pomocy Polsce

PARYŻ (PAP). W Paryżu zakończył obrady II Zjazd Krajowy Organizacji Pomocy Polsce. W zjeździe brało udział 300 delegatów reprezentujących 40.000 członków Organizacji. Delegat Jakubowicz podniósł konieczność intensywnego zwalczania przez członków Organizacji machinacyj reakcji polskiej we Francji i podkreślił konieczność czynnego udziału emigracji w przygotowujących się wyborach krajowych pod znakiem wspólnych list wyborczych bloku demokratycznego.

Delegat Andrzejewski w referacie „Nasza przyszłość na ziemiach zachodnich", uwidocznił wielką rolę, jaka przypadnie emigracji w zagospodarowaniu tych ziem.

Zjazd zakończyło uchwalenie licznych rezolucyj, spośród których wymienić należy uchwałę o organizowaniu obchodów kościuszkowskich we Francji pod znakiem zaciągu do walki ze współczesną targowicą, kliką sanacyjną z Londynu i bandami Andersa.

Rezolucja stwierdza, że najlepszą bronią w walce z reakcją jest umacnianie jedności wychodźtwa.

Rezolucja w sprawie wyborów opowiada się za wspólnymi listami bloku demokratycznego.

To jest N.S.Z.!

Prokurator oskarża

W warszawskim procesie NSZ rozpoczęli wczoraj przemówienia prokuratorzy.

Oskarżenie składa się z trzech części: naświetlenia ogólno-społecznego, motywów oskarżycielskich, dotyczących każdego z podsądnych oraz podstawy prawnej oskarżenia.

Pierwszy z prokuratorów Sądu Wojskowego, rzeczowo, często nawet drobiazgowo naświetlił bardziej istotne momenty. Z dniem 31 sierpnia 1944 r. zostały wszelkie nielegalne organizacje zakazane przez prawo i do dnia tego winny one były rozwiązać się, ujawnić i zdekonspirować. Istniejące po tej dacie organizacje, zostały uznane za przestępcze. Ustawodawstwo zajęło odpowiednie stanowisko z odpowiednią sankcją prawną.

NSZ w tym momencie nie tylko nie zdecydowało się zdekonspirować, ale nakazało, „głębiej zejść pod ziemię i uwielokrotnić terror".

Dziś sądzić mamy przedstawicieli tej organizacji stosującej zbrodnicze metody, wyznającej „ideologię", mającą na celu zmienić istniejący ustrój państwa polskiego przez sianie chaosu, zamętu i przez najkrwawszy terror.

Członkowie tej organizacji — mówi prokurator — wyznawali zasady, że cel uświęca środki. Tą zasadą kierowali się w swej przestępczej działalności całkowicie i to ujawniło się podczas przewodu sądowego. Skutki, jakie zrodziły się w rezultacie z ich czynów, przerazić mogą nawet najbardziej niewrażliwych. Cóż uczyniono? Chwytano się dosłownie wszystkich możliwych i niemożliwych dróg, wszelkich sposobów, sprzecznych w najoczywistszy sposób z prawem.

ZBRODNICZA DZIAŁALNOŚĆ

NSZ zdobywało środki za pomocą kompromitującej dla każdej organizacji drogi — za pomocą rabunków. Działało wszelkimi sposobami by poderwać autorytet państwa, jego organizacyjną spoistość, system porządkowy i zachwiać praworządność, wzbudzić w społeczeństwie brak zaufania do instytucji państwowych i tych czynników, które są powołane do stania na straży porządku.

Prokurator wymienia zbrodnie, których wykonawcą był NSZ w miesiącach wiosennych roku ubiegłego na terenie Siedleckiego, Chełmskiego i w ogóle Lubelskiego, na terenie, na którym działali siedzący na ławie oskarżonych zbrodniarze. Był to napad na gorzelnię Żmudź, rabunek w Siedliszczach, niezliczone rozboje drobniejsze w hrubieszowskim i chełmskim. Następnie dwukrotny rabunek w lubelskim browarze „Jeleń", dwukrotnie w Izbie Rolniczej, napady na BGK., fabrykę wag, drożdżownię, kasę Sądu Okręgowego, Uniwersytet im. Curie-Skłodowskiej. Wszędzie prawie oprócz groźby użycia broni, bito kijami i pałkami swe ofiary, aby przyspieszyć wydanie pieniędzy. Stosowano najbardziej posuniętą bezwzględność.

Ci, co siedzą na ławie oskarżonych winni są śmierci Kalinowskiego, który został zabity na rozkaz szefa PAS'u, Chruścińskiego, Ronikiera, por. Stawińskiego i wielu, wielu innych.

Z kolei przechodzi prokurator do opinii i analizy największego z „dzieł" NSZ, — do masowego mordu w Wierzchowinach. Podobno chodziło „Narodowym Siłom Zbrojnym" o wywarcie zemsty na mieszkańcach narodowości ukraińskiej.

Fakty przeczą temu!

Oto zeznawała tu, jako świadek, młoda kobieta, Polka. Mimo, że była Polką, zamordowano jej rodziców i całe rodzeństwo. Mordowano w sposób jak najbardziej sadystyczny: żywe dziecko potrafiono wyrzucić przez zamknięte okno, aby, od uderzenia i drobnych ran od odłamków szkła, powoli konało.

Dlaczego zamordowano dziesiątki kobiet? Cóż zawiniła działaczom NSZ ciotka Święcickiej, chora staruszka? „To była orgia najohydniejszych, najnędzniejszych instynktów, jakie mogą drzemać w człowieku".

Prokurator przypomina sądowi niedawne zeznania innego świadka z Wierzchowin — małej Marii Piwoniak, której zeznania wywarły tak wstrząsające wrażenie na wszystkich obecnych na sali. „Była ona zbroczona od stóp do głowy krwią swojej rodziny. Matka po raz wtóry dała jej życie, osłaniając od kul własnym ciałem. Kule te zabiły bohaterską kobietę, przeszły przez nią i drasnęły tylko lekko córkę".

Nie robili tego kryminaliści zawodowi, — to młodzież szkolna około lat 20, którą potrafili tak bezgranicznie opętać i upodlić „ideowcy" NSZ! Przy mordach jednocześnie rabowano doszczętnie ofiary. Z Wierzchowin wywieziono 40 wozów pełnych łupu.

Inny przykład. Pod Chełmem „organizacja" urządziła bal, niewinny wieczorek z orkiestrą. Chodziło o zgromadzenie ludzi w odpowiednim miejscu. Wieczorek skończył się rozebraniem do naga, biciem, torturowaniem i zabijaniem.

To jest NSZ! Oto skutki zbrodniczej ideologii i zbrodniczych metod.

Dochodzimy do wniosków: Za niezliczone mordy, grabieże, rabunki i śmierć 106 osób winni są ci, którzy siedzą na ławie oskarżonych!

OSKARŻENI

Z kolei przechodzi prokurator do omówienia zbrodni poszczególnych oskarżonych. Pierwszy to Żwirek (pseudonim „Wysoki") choć był tylko organizacyjnym kierownikiem jednego z 6-ciu wydziałów komendy okręgu lubelskiego, jak zeznają inni oskarżeni, był duszą okręgu. Przejawiał on największą ruchliwość, największą inicjatywę. Podpisywał on liczne rozkazy, interesował się wszystkim m. in. mordem w Wierzchowinach — kazał sobie zdać dokładny raport z przebiegu tej „akcji".

Następnie prokurator omawia działalność Piusińskiego i Wolaninego, o których mówi, że zbrodnia w Wierzchowinach „jest dziełem ich pracy mózgowej".

Dziś dalszy ciąg przemówień oskarżycielskich.

Protestacyjny strajk głodowy

b. żołnierzy AK w obozie pod Lille

PARYŻ (PAP). W wojskowym obozie zbornym Annapes, jednym z trzech okręgów Lille pod komendą angielską, grupujących przeważnie b. członków AK, wybuchł 24-godzinny strajk głodowy żołnierzy wskutek rozkazu zastępcy dowódcy ośrodka, pułkownika Konasa o wyjeździe do amerykańskich oddziałów służby wartowniczej. Żołnierze odpowiedzieli odmownie, wskutek czego Konas zarządził wstrzymanie żołdu i dodatków żywnościowych, co spowodowało głodówkę. Po 24-godzinnym strajku Konas cofnął zarządzenie. Jak wynika z informacji konsulatu w Lille, żołnierze, deklarujący decyzję powrotu do kraju byli umieszczani na liście wyznaczonych do amerykańskiej służby wartowniczej.

— o —

Komuniści chińscy

zapowiadają współpracę z Czang-Kai-Szekiem

CZUNGKING (SAP). W czasie bytności gen. Marshalla, specjalnego wysłannika Stanów Zjednoczonych, w Yenanie, siedzibie chińskich komunistów, naczelny dowódca oddziałów komunistycznych gen. Czu powiedział mu, że komuniści będą dążyli pod wodzą Czang - Kai - Szeka do stworzenia zjednoczonych i demorkatycznych Chin po czym dodał: „Jestem przekonany, że osiągnięte teraz porozumienie rozwieje dawne podejrzenia".

Gen. Marshall powrócił do Czungkingu po parutygodniowym objeździe dawnych pól walki w Chinach północnych.

Ciężka sytuacja gospodarcza Włoch

Ricardo Luzzatto omawia sytuację Włoch w artykule, zamieszczonym w bezpartyjnym piśmie „The Fortnightly": „Wbrew przepowiedniom różnych kół tego kraju, Włochy przetrwały tę ciężką zimę bez żadnych rozruchów. Ale całe gospodarcze życie kraju wisi na włosku. Gałęzie przemysłu, produkujące towary, na które jest wielkie zapotrzebowanie w Europie, są w tej chwili bezczynne i stoją u progu bankructwa. Miliony ludzi są bez pracy i dachu nad głową. Na odbudowę kraju i naprawę zniszczeń potrzebne są astronomiczne kwoty. Na razie nie ma ich skąd wziąć".

Ratusz stolicy Indyj

podpalony przez manifestantów

NEW DELHI (SAP). Kilkutysięczny tłum podpalił ratusz w dzielnicy handlowej starego miasta Delhi (siedziba wicekróla Indii), demonstrując przeciwko uroczystościom Tygodnia Zwycięstwa.

Zamieszki rozpoczęły się zawieszeniem pracy przez tramwajarzy i robotników miejskich, którzy podpalili gmach telefonów, pocztę i strażnice policyjne, oraz obrzucali kamieniami pojazdy. Następnie studenci i robotnicy przędzalni podpalili komorę celną w pobliżu Delhi, zdemolowali stację kolejową i podstację elektryczną. Demonstrujących rozpraszała policja, używając również gazu łzawiącego.

Kara śmierci za znęcanie się

nad angielskimi jeńcami

POZNAŃ (SAP). Specjalny sąd karny w Poznaniu, na sesji wyjazdowej w Lesznie, rozpatrywał sprawę przeciwko Józefowi Placzkowi, oskarżonemu o znęcanie się na terenie b. magazynów niemieckich wojskowych w Lesznie nad jeńcami angielskimi, zatrudnionymi tam. Placzek znęcał się nad jeńcami, katując ich do utraty przytomności.

Sąd uznał Płaczka winnym zarzucanych zbrodni i skazał go na karę śmierci.

— o —

Prasa czeska domaga się

nauczania języka polskiego

PRAGA. Dziennik praski „Svobodne Slovo" apeluje do władz szkolnych, aby wprowadziły do programu naukowego w szkołach średnich i wyższych, obowiązkowe nauczanie języka polskiego.

W kilku wierszach

— B. minister rolnictwa w dawnym rządzie niemieckim Brueninga, dr. Schlange - Schoeningen został mianowany dyrektorem Centralnego Urzędu Żywnościowego w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

— André Philippe, francuski minister finansów oświadczył, że po żniwach Francja ograniczy import żywności, co w konsekwencji przyczyni się do obniżenia stopy życiowej.

— Wybory do izby niższej parlamentu holenderskiego odbędą się 17 maja r. b.

— Między rządem kanadyjskim a Wielką Brytanią została zawarta umowa o udzieleniu W. Brytanii pożyczki około 1 miliarda dolarów.

— W dniu przybycia anglo - amerykańskiej komisji do Palestyny, grupa Żydów zaatakowała obóz w Sarafant. W obozie tym znajdują się Żydzi, którzy nielegalnie przybyli do Palestyny. Wywiązała się walka, podczas której napastnicy zdobyli kilka samochodów wojskowych.

Pertraktacje Aliantów

w sprawie depozytów hitlerowskich zagranicą

WASZYNGTON (tel. wł.). 15 marca odbędzie się w Waszyngtonie konferencja poświęcona sprawie dysponowania majątkiem niemieckim w Szwajcarii, wynoszącym około 750 milionów dolarów. W konferencji udział wezmą przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Szwajcarii.

Aliantom chodzi o uzyskanie od Szwajcarii zgody na przejęcie tego majątku przez komisję kontrolną, która opracowałaby sposoby likwidacji tych hitlerowskich depozytów. Byłyby one przeznaczone prawdopodobnie na cele odszkodowań wojennych.

Podobne konferencje odbędą się w Waszyngtonie z przedstawicielami Szwecji, Portugalii, Hiszpanii, Argentyny i innych krajów południowo-amerykańskich.

Związek Radziecki, który nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych ze Szwajcarią — nie weźmie udziału w konferencji z tym państwem, natomiast obserwatorzy radzieccy wysłani zostaną na konferencję ze Szwecją.

Aliancka Rada Kontroli uznała, że do depozytów niemieckich w krajach zachodnich — będą miały prawo jako do odszkodowań wojennych: Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja, natomiast Związkowi Radzieckiemu przekazane zostaną kapitały niemieckie, ulokowane w państwach Europy wschodniej.

Flick-zamaskowany dyktator

niemieckiego przemysłu wojennego

HAMBURG (ZAP). Aresztowany niedawno przemysłowiec niemiecki Flick był największym magnatem przemysłu zbrojeniowego w Niemczech. Jego majątek obliczono na 5,5 miliarda marek. Jego własnością było 129 fabryk zbrojeniowych, w 55 dalszych był on głównym akcjonariuszem.

Opinia publiczna zupełnie nie znała Flicka, tak dobrze zamaskował się w spółkach akcyjnych i w rzeczywistości był większym potentatem zbrojeniowym, aniżeli Krupp. Po przegranej wojnie, Flick siedząc dalej w ukryciu, przez swoich dyrektorów zabiegał o uruchomienie swoich „spółek akcyjnych". To mu się jednak nie udało.

Francja przeciwko utworzeniu centralnego rządu Rzeszy

PARYŻ (PAP). Rząd francuski ogłosił, że nie może zgodzić się na propozycję Stanów Zjednoczonych w sprawie utworzenia centralnej administracji niemieckiej, która by objęła całe Niemcy. Rząd francuski uważa, że należy zwołać konferencję 4 mocarstw w sprawie ustalenia granic zachodnich Niemiec.

Rząd francuski wyraża swą zgodę na utworzenie technicznych komisji niemieckich o charakterze doradczym przy Radzie Kontroli w Berlinie. Cztery mocarstwa powinny jednak ustalić kompetencje niemieckich komisji doradczych.

Przyboś laureatem m. Krakowa

Specjalna Komisja przy Miejskiej Radzie Narodowej m. Krakowa przyznała nagrodę literacką miasta Krakowa za rok ubiegły w dziale poezji Julianowi Przybosiowi za tom poezji, wydany w ubiegłym roku p. t. „Miejsce na ziemi". Nagroda wynosi 50 tysięcy złotych.

W dniu Święta Kobiet

Dziewczęta radzieckie nie są egoistkami

(Artykuł specjalny dla „Robotnika")

Moskwa, w marcu.

Tysiące dziewcząt radzieckich zaraz w pierwszych dniach wojny wyruszyły na linię ognia. Pełniły one nie tylko służbę sanitarną, lecz były również żołnierzami frontowymi i łącznikami, wywiadowcami, artylerzystami, wyborowymi strzelcami, lotnikami. Nie będę wyliczać ich czynów, powiem tylko, że radzieckie dziewczęta walczyły jak prawdziwi żołnierze i potrafiły umierać również jak prawdziwi żołnierze.

Ogromnie korzystną rolę w wojnie odegrały i te dziewczęta, które pracowały w fabrykach, na roli, w lasach, torfowiskach. Teraz jedna i druga kategoria dziewcząt: żołnierze i robotnice, powracają do domów, zdjęły mundury i robocze ubrania i wyjmują z szaf zapomniane stroje kobiece, wytworne damskie pantofelki i wszelkie przedmioty ulubione przez kobiety, a zapomniane w ciągu długich lat wojny.

PRACA I NAUKA

Jak żyją dziewczęta radzieckie po wojnie? Wiele spośród nich zapełniło audytoria uniwersytetów, politechnik, konserwatoriów, inne pracują jako nauczycielki, inne znów w fabrykach i laboratoriach. Życie ich nie jest dzisiaj, rzecz jasna, tak naprężone, jak było to w latach wojny; mają więcej czasu na odpoczynek, sport, tańce, bywanie w teatrach, kinach itd. Te zaś, które pracują w przedsiębiorstwach lub instytucjach państwowych, mają znów możność łączenia pracy z nauką na kursach wieczorowych, szkołach zawodowych, a nieraz i w wyższych zakładach naukowych.

Z zapałem wzięła się młodzież radziecka do dzieła odbudowy zniszczonego przez wojnę życia gospodarczego. Setki dziewcząt — n. p. w Kijowie, Stalingradzie, Lelingradzie, Mińsku — dobrowolnie zgłosiły się do budowy domów i porządkowania ulic. W Kijowie na Kreszczatiku (główna ulica miasta) widziałam studentki, biuralistki, młode nauczycielki, które w wolnych od swej pracy zawodowej godzinach pracują jako zwykłe robotnice, pomagając w odbudowie ukochanego miasta.

PIERWSZA WIOSNA PO WOJNIE

Nadchodzi wiosna r. 1946, pierwsza powojenna wiosna. Tysiące dziewcząt składać będą w szkołach egzaminy maturalne; ciekawe, o czym myślą te dziewczęta, wkraczające w życie po zakończeniu wojny? Oto kilka urywków z wypracowań na „tematy dowolne". Jedna z uczenic 409-ej szkoły moskiewskiej pisze: „Niezależnie od tego, gdzie będę pracować, zawsze starać się będę poświęcać swoją pracę dla dobra Ojczyzny i szczęścia narodu". Inna uczenica pisze:

„Będziemy musiały wziąć udział w odbudowie miast, zniszczonych przez wroga, w leczeniu ran, zadanych przez wojnę. Musimy zrobić życie szczęśliwym i radosnym dla wszystkich, uczynić je takim, by nasz niezwyciężony, potężny naród mógł spokojnie kroczyć naprzód, by Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich stał się przodującym swą kulturą państwem".

RADOŚĆ PRACY I RADOŚĆ ŻYCIA

Oto, o czym myśli i marzy współczesna dziewczyna radziecka; nie o wytwornych strojach dla siebie, nie o rozrywkach ani wygodnym zamążpójściu lub cieplutkich posadkach, lecz przede wszystkim o szczęściu Ojczyzny. Nie znaczy to bynajmniej, że dziewczęta radzieckie nie uznają zupełnie przyjemności, rozrywek i zabaw; lubią one i umieją ubierać się gustownie, całą duszą weselą się na balach w czasie karnawału, z rozkoszą czytują poezję i słuchają lekkiej muzyki lirycznej, no i oczywiście umieją kochać, jak wszystkie dziewczęta na świecie... Lecz jednocześnie rozumieją one doskonale swoje obowiązki wobec społeczeństwa i państwa, i nie są egoistkami.

POMOC DLA OFIAR WOJNY

Starają się dopomagać, jak mogą, rodzinom poległych żołnierzy, sierotom, inwalidom. Oto mały przykład. Przed jedno z kin moskiewskich zajeżdża ryksza, w której siedzi inwalida wojenny. Rykszę ciągną dwie młode, milutkie dziewczyny; myślałem, że to młodsze siostry inwalidy. Okazało się jednak, że były to pracowniczki piekarni Nr. 49; objęły one opiekę nad jednym z inwalidów ostatniej wojny, pozbawionym rąk i nóg. W godzinach wolnych od pracy przychodzą do niego, czytają mu gazety i książki, przynoszą kwiaty i papierosy; codziennie wyprowadzają go na spacer do parku, a czasem do teatru lub kina.

Inny przykład. Dziewczęta i chłopcy zatrudnieni w Zarządzie Kolei Kujbyszewskiej dowiedzieli się, że rodziny poległych żołnierzy otrzymały przydział opałowy. Postanowili więc porąbać i rozpiłować drzewo i odstawić je do domów wdowich.

Tak pracują dziewczęta radzieckie dla sierot, wdów, inwalidów. Nie jest to żadna dobroczynność; dziewczęta uważają to za swój obowiązek, podobnie, jak uważały za obowiązek oddawać w czasie wojny swą krew dla ratowania ranionych żołnierzy.

Szczęście osobiste dziewczyny radzieckiej — to nie tylko szczęście jej ogniska domowego. Myśli ona nie tylko o swojej osobistej pomyślności. Jej myśli, pragnienia i dążenia poświęcone są przede wszystkim Ojczyźnie.

Helena Kononienko.

Obrady Zw. Samopomocy Chłopskiej

W dniu 10 marca rozpoczyna się w Warszawie II Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej. Na Zjazd przybędą przedstawiciele 2.197 zorganizowanych w Związku Gmin, reprezentujących ponad 600.000 członków. Obrady potrwają trzy dni i będą miały na celu ustalenie wytycznych polityki i prac Związku na okres roczny. Wygłoszone zostaną referaty na temat zadań Samopomocy Chłopskiej, rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi. Po sprawozdaniach ustępujących władz Związku i komisyj, nastąpi uchwalenie rezolucyj i wybór Zarządu Głównego.

Z pobytu delegacji K.C.Z.Z. w Moskwie

MOSKWA (PAP). W siedzibie Centrali Radzieckich Związków Zawodowych odbyła się druga z rzędu konferencja z delegatami Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, mająca na celu zapoznanie polskich działaczy robotniczych z rozwojem i działalnością radzieckiego ruchu zawodowego. Delegaci polscy zadali szereg pytań, które wyjaśniły zagadnienia żywo interesujące świat robotniczy w kraju. Referent Kozakow przedstawił zebraniu ogrom pracy dokonanej przez radzieckie związki zawodowe w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Delegaci polscy, którzy mieli możność zwiedzenia kilku fabryk moskiewskich i szkół rzemieślniczych, szczególnie żywo interesowali się poruszanymi problemami, tym bardziej, że zetknęli się w Moskwie z wysoko postawioną pracą w swej dziedzinie.

Plan kampanii na rok 1946-47

Celem zachęcenia rolników do uprawy buraka cukrowego podwyższono cenę, płaconą za centnar buraków z 2 kg. cukru na 3 kg. i gotówką z 5 na 10 zł. Przewiduje się, że w ramach kampanii cukrowniczej 1946/47 obszar uprawy buraka podniesiony zostanie ze 104 tys. hektarów do 197 tys. ha, czyli produkcja cukru, która w roku 1945/46 wynosiła 1.682.677 centnarów zostanie w przyszłym sezonie prawie że podwojona.

Pierwsza rocznica działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej Łódzkiej

ŁÓDŹ (SAP). Wojewódzka Rada Narodowa Łódzka obchodziła w niedzielę pierwszą rocznicę swego istnienia. Na uroczystość przybył wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej Barcikowski, wojewoda łódzki Dąb-Kocioł, a ponad to wzięli udział: przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Haneman, prezydent m. Łodzi tow. Mijal oraz przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i związków zawodowych.

Obszerne sprawozdania z rocznej działalności administracji publicznej wojewódzkiej złożył wojewoda Dąb-Kocioł podkreślając, że pierwsze dni po wyzwoleniu były okresem najcięższej pracy dla administracji ze względu na zniszczenia, jakich dokonał okupant, uchodząc z Polski.

Jeżeli chodzi o zagadnienie reformy rolnej, to w ciągu roku rozparcelowano 101,833 ha gruntów między 37.658 rolników. Zasiewy wiosenne przeprowadzono b. ściśle. Województwo zatrudniło w ciągu roku w samym przemyśle włókienniczym ponad 25 tys. osób. Ogółem w przemyśle województwa łódzkiego pracuje obecnie 43 tysiące osób.

Wiceprezydent KRN ob. Barcikowski w przemówieniu swym stwierdził, że najszersze masy społeczeństwa zdały swój egzamin, w szczególności w dziale samorządu. Rady Narodowe są czynnikiem planującym, uchwalającym i kontrolującym, są więc jak gdyby lokalnymi parlamentami demokratycznej Polski. Raporty nadchodzące z kraju wskazują na coraz ściślejszą i skuteczniejszą działalność Wojewódzkich Rad Narodowych—Wojewódzka Rada Narodowa Łódzka jest jedną z najbardziej aktywnych Rad w Polsce. Jest to zasługa tego odłamu społeczeństwa, które od pierwszych dni stanęło do pracy nad zrealizowaniem p stulatów Manifestu Lipcowego PKWN.

Rezolucja b. więźniów politycznych

w obronie bojowników wolności w Hiszpanii

Dnia 6 bm. odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem tow. *Cyrankiewicza*, posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Po wyborze komisji: rewizyjnej i weryfikacyjnej — zebrani jednomyślnie przyjęli następującą rezolucję:

„W imieniu byłych polskich więźniów politycznych protestujemy przeciwko represjom gen. Franco wobec republikańskich działaczy, a w szczególności przeciwko zamordowaniu dziesięciu bojowników o wolność Hiszpanii, z Garcia na czele. Stwierdzamy, że cały świat demokratyczny winien skupić swe siły, aby zniszczony został w Hiszpanii ustrój ucisku i faszyzmu, którego synonimem są obozy koncentracyjne i więzienia".

Wysiłki przemysłu hutniczego ku osiągnięciu norm przedwojennej produkcji

Przemysł hutniczy może pochlubić się nowym sukcesem, który zawdzięcza stałemu wzrostowi wydajności robotnika i polepszeniu organizacji. Produkcja tego przemysłu osiągnęła w styczniu poziom równający się 84,6 produkcji przedwojennej z roku 1938. Sukces ten można uwydatnic inną jeszcze cyfra, a mianowicie wykonaniem planu państwowego w 113 procentach.

W poszczególnych działach zgrupowanych w Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego wykonanie planu przedstawiało się w styczniu następująco: hutnictwo żelazne 111 proc., cynkowe 121 proc., produkcja materiałów ogniotrwałych 120 proc., kopalnie rud i topników 122 proc.

Tak ważna dla hutnictwa żelaznego dostawa surowca w postaci złomu krajowego doszła w styczniu do rekordowej cyfry 37.420 ton. Produkcja w tym dziale wynosiła: koksu 72.093 ton, surówki 51.806 t., stali surowej 92.383 t., wyrobów walcowych i kutych 59.810 ton.

Ile okrętów wywieźli Niemcy z Polski

W związku z przeprowadzoną rewindykacją mienia polskiego wywiezionego do Niemiec, Główny Urząd Morski prosi wszystkich obywateli, którzy posiadają jakiekolwiek dane dotyczące wywiezionych przez okupanta statków, holowników, lichtug i barek, ich ewentualnej przeróbki, przemianowania etc., oraz dźwigów i sprzętu portowego, by podali te wiadomości do Głównego Urzędu Morskiego, Gdańsk — Wrzeszcz, Grunwaldzka 47, Referat Rewindykacyjny.

Woj. gdańskie pozbywa się Niemców

Liczba Niemców w woj. gdańskim w sierpniu ub. r. wynosiła 420 tysięcy, w styczniu b. r. przebywało tam jeszcze 98.093, po wsiach 178 tysięcy.

W związku z umową przeprowadzoną z rządem brytyjskim w sprawie przesiedlenia Niemców z terenów polskich do brytyjskiej strefy okupacyjnej, poczyniono na terenie woj. gdańskiego odpowiednie przygotowania do sprawnego przeprowadzenia tej akcji.

WIEŚCI Z KRAJU

ODBUDOWA POMNIKÓW W ŁODZI

W dniu 5 bm. odbyło się pod przewodnictwem tow. prezydenta K. Mijala posiedzenie Komitetu Odbudowy Pomników, zniszczonych w czasie okupacji przez Niemców. Postanowiono odbudować pomnik bohaterów w parku Paderewskiego i pomnik Tadeusza Kościuszki na Pl. Wolności.

Projekt pomnika bohaterów został przez Komitet przyjęty.

ODNALEZIENIE GROBÓW POMORDOWANYCH POLAKÓW

Na terenie Jastrowa, Mellentina i Eichfier (obwód Wałcz), odnaleziono groby Polaków pomordowanych przez Niemców. Miejsca te postanowiono uczcić pomnikiem w postaci drewnianych krzyży z cierniową koroną.

NIEMCY OPUSZCZAJĄ ŚLĄSK

Od 19 lutego rb. do końca tego miesiąca opuściło powiat Kładzki 12.000 Niemców w 8 transportach. W powiecie znajduje się jeszcze około 100.000 Niemców.

KARA ŚMIERCI ZA WSPÓŁPRACĘ Z NIEMCAMI

W Łodzi zakończył się dwudniowy proces przeciwko Fryderykowi Omenzetterowi, lat 37, rolnikowi 26-morgowego gospodarstwa w Ciosnach, powiatu brzezińskiego, oskarżonemu o to, iż w okresie okupacji, będąc wójtem 3-ch gmin, wykorzystywał swoje stanowisko, znęcał się nad ludnością polską, spowodował liczne aresztowania i deportacje do obozów koncentracyjnych.

Oskarżony był członkiem SA. i NSDAP. (partii hitlerowskiej).

W procesie zeznawało 37 świadków, których zeznania całkowicie potwierdziły akt oskarżenia.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Fryderyka Omenzettera na karę śmierci.

HELENA BOGUSZEWSKA 19)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

Lepiej nie lepiej, ale powoli jakoś już się urządzają. Ci, którzy mają dużo energii popartej stanowiskiem, albo trochę szczęścia, zdobywają sobie pokoje na mieście. Urząd Kwaterunkowy poleca każdemu, żeby sobie wyszukał odpowiedni lokal na mieście, a on, ten właśnie Urząd, pomoże urzędowo do objęcia tego lokalu. Ale właśnie to wyszukanie jest najtrudniejsze, o ile nie ma się znajomych tubylców, którzy by pomogli. W jaki sposób na przykład starsza już, chora na serce i zrujnowana strasznymi przejściami pani Kubakowa - Wyszyńska ma wyszukać sobie „odpowiedni" lokal? —

To też z panią Wyszyńską idzie jak z kamienia. Wzywamy pomocy posła ministra Sommersteina, wiceministra Mantla... Odetchnęliśmy, kiedy pani Wyszyńska ulokowała się nareszcie w kuchni, z pościelą na kufrze, ale u dobrych ludzi. Dobroć ludzka nie była tutaj zjawiskiem codziennym... Stołówka dla pani Wyszyńskiej, kosztowała także nie mało trudu.

Tak „urządzona" pani Wyszyńska odwiedzała nas często. Widząc, że noszę dokumenty w płóciennym woreczku na szyi, przyniosła mi raz torebkę do noszenia przez ramię, uszytą jeszcze przez Lutę za Niemców w Rejentówce, żeby matka ani na chwilę nie rozstawała się z kennkartą. Dziś, kiedy nie ma już ani pani Wyszyńskiej, ani jej bohaterskiej córki Luty, została tylko ta torebka, czarna, zapięta na biały guzik. I nie wiem dlaczego, nigdy się z nią nie rozstaję, chociaż mam już inne torebki.

Poseł Żółna znalazł sobie mieszkanie na mieście. Dr. Pragierowa również znalazła pokój gdzieś daleko, i zawsze musiała wracać wcześnie, jeszcze za dnia, żeby gdzieś nie utonąć w ciemności i błocie. Dr. Romana Pachucka wyjechała do pracy gdzieś pod Warszawę. Włodzio ulokował się na razie w bursie, po tem zamieszkał z matką i zabrał się ostro do matury.

Tak oto jedni urządzali się jakoś, inni pozostawali dalej bez własnego kąta, a prawie wszyscy bez ciepłych rzeczy na zimę. Pamiętam, jak pani Skrzeszewska ofiarowała mi trykotową koszulę na zmianę, a pani Drobnerowa uszyła z surówki koszulę dla Alego, który też potem przez panią Wandę Górską dostał obrus lniany, żeby coś z niego uszyć i materiał na ubranie. Ja również dostałam coś niecoś z tego źródła, a ob. Drobnerowa młodsza przyniosła mi do mieszkania ogromny czerwony szal wełniany, którego rola później okazała się być wprost nieocenioną. W pewien pamiętny dzień przyjęcia u gen. Bułganina, otrzymaliśmy oficjalny przydział na trochę bielizny i ciepłe rękawiczki. Na ogół jednak wystaranie się o jakąkolwiek odzież było bardzo trudne i wymagało masy biegania i czekania.

Tak więc dużo ludzi męczyło się bez własnego kąta, bez odzieży i nie rzadko nawet bez stołówki. Prawda, że olśniewającym zrazu zgoła nieprawdopodobnym szczęściem był sam fakt, że nie ma Niemców. Ale właśnie to nie prawdopodobne szczęście, wprost niemożliwe do pojęcia, skoro nadeszło, spowszedniało również nieprawdopodobnie szybko i zatonęło w morzu codziennych utrapień. Po prostu okazało się, że brak nieszczęścia nie jest jeszcze szczęściem! A jeżeli już nim jest, to tylko na bardzo krótko.

Doświadczali tego ci zwłaszcza, którzy z niższego szczebla niedoli wojennej dostawali się na inny, trochę wyższy. Na przykład z zupełnego braku mieszkania dostali się do ponurego budynku uniwersyteckiego z czerwonej cegły, zwanego Hotelem PKWN., przy ul. Racławickiej. Małe pokoje po obu stronach długiego wąskiego korytarza, pokoje z żelaznymi więziennymi łóżkami, bez żadnych innych mebli, bez wody, bez ustępu, bez kuchni — wydawały się upragnioną przystanią.

Niestety, zarząd Hotelu co kilka dni groził, że wszystkich usunie, co radykalnie sprzeciwiało się pojęciu przystani. Nie usuwał jednak. Ludzie w hotelu oswoili się z ciągłą grozą utraty dachu nad głową i tak jakość tkwili w tym hotelu do końca.

Jeszcze gorszy od ciągłej groźby usunięcia był stan samego budynku, bo wszystko było tu zepsute i niefunkcjonujące, — po wodę trzeba było chodzić do studni. A jednak mimo wszystko, w tym właśnie hotelu było dobrze! Było dobrze, bo ludzie byli dobrzy. Na jedynej maszynce gotowali sobie kolejno, pożyczali sobie wzajemnie szczotki, kubła, garnka, kubka, wszystkiego, zostawiali wzajemnie u siebie klucze od swoich pokoi, pomagali sobie we wszystkim. Dr. Hellerowie, pani dr. Kamińska i inni zdolni byli dla chorego dziecka oddać co mieli najlepszego, czuwać po nocach, mimo że pracowali ciężko cały dzień. A kto nowy wprowadzał się do tego ponurego, czerwonego, jakżeż nie zachęcającego budynku w głębi błotnistego dziedzińca, ten czuł się zaraz wciągnięty i zagarnięty w cenniejszą ponad wszystko na świecie dobroć ludzką.

Kto nie zdołał zdobyć sobie pokoju na mieście, ani nie dostał się do Hotelu PKWN., — ten jeszcze mógł się dostać do schroniska RGO., gdzie również ciągle grożono mu usunięciem i gdzie również siedział mimo to bez końca, a raczej do końca. Schronisko to mieściło się na czwartym piętrze kamienicy przy ul. Trzeciego Maja i pierwotnie było pomyślane jako mieszkanie dla byłych więźniów Majdanka. Później powstał tu dom noclegowy, więc jedna salka dla kobiet, druga dla mężczyzn, przejściowy pokój dla tych co naprawdę tylko na jedną noc i pokój dla właściwych stałych mieszkańców, to jest dla tych właśnie krótko tu zwanych „majdaniarzy".

(D. c. n.)

„Norblin" wskrzeszony z gruzów

przez garstkę ożywionych zapałem i wiarą robotników

Dwukrotnie zniszczonej fabryce Norblina w Warszawie ciężko było podźwignąć się z gruzów. Budynki zniszczyły bomby i pożary. Mimo to, robotnicy, którzy stanęli do pracy, nie wątpili, że uda im się odbudować zdewastowaną fabrykę.

BYŁ TYLKO GRUZ...

— Był tylko gruz — powiadają robotnicy, wspominając pierwsze kroki na terenie Zakładów. Zabraliśmy się więc do usuwania gruzu w tych budynkach, o których sądziliśmy, że maszyny ocalały.

Stopniowo doprowadzono do porządku odlewnię, tłocznię, warsztat mechaniczny i maszyny pomocnicze i biura. Wszystkie maszyny były w złym stanie i wymagały olbrzymiego nakładu pracy i remontu. Brak na rynku części opóźniał ich naprawę.

Najwięcej trudności stanowiło zdobycie tygli, służących do przetapiania metalu, bez których praca nie mogła być rozpoczęta. Tygle grafitowe wyrabia fabryka w Białej, lecz nie dorównywują one jakością sprowadzanym przed wojną z Anglii. Pracownicy Norblina spodziewają się, iż otrzymają je w ramach pomocy UNRRA.

Brak pasów przysparza robotnikom najwięcej zmartwienia. Fabryki pasów mogłyby w ciągu dwu tygodni wykonać zamówienie.

— Wydział Zakupu przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego przeprowadza od paru tygodni nasze zamówienia przez książki — śmieje się jeden z robotników.

W śmiechu tym wyczuwa się żal, że dawno już odremontowane maszyny stoją jeszcze bezczynne.

PRZED WOJNĄ I DZIŚ

Spółka Akcyjna Fabryk Metalowych pod firmą Norblin w Warszawie zatrudniała przed wojną 1000 robotników. Produkcja wynosiła 500 ton miesięcznie. Wyrabiano: amunicję karabinową, rury, pręty, profile, druty i platery. Prawie cała sieć telegraficzna była wykonana przez tę fabrykę; również drut dla podmiejskiej kolei elektrycznej i tramwajów były jej dziełem.

Obecnie Zakłady zatrudniają 60-ciu pracowników. Produkcja miesięczna, ograniczając się do towarów prostszych, dochodzi do pokaźnej, pod względem wagi, cyfry od 100 do 120 ton. Po usunięciu niedociągnięć można będzie ją zwiększyć do 150 ton.

BYLEBY NIE TRACIĆ CZASU

Robotnicy pracują w bardzo ciężkich warunkach. Nie zważają na piętrzące się trudności, wierząc, że wysiłki ich nie pójdą na marne. Zdarza się bardzo często, że w budynku, w którym dopiero wstawia się ramy okienne i drzwi — inni już pracują.

Byleby nie tracić czasu...

Na wyróżnienie zasługują robotnicy:

Tow. tow.: Bałtykowski — elektromonter, od 30 lat pracownik fabryki, Słubowski — ślusarz, Moński — cieśla, Picki — stolarz, Bańkowski — ślusarz, Łomiński i Guźmierski — robotnicy, Borkowski — kowal, który równocześnie wchodzi w skład Rady Zakładowej oraz pozostali członkowie Rady: Malinowski, Kołacz i Jan Szkot.

Uznaniem robotników cieszy się dyrektor Zabłocki, przedstawiciel Zarządu Państwowego.

WSZYSCY NALEŻĄ DO PPS

Robotnicy jadają obiady we własnej stołówce. Oprócz przydziałów, jakie otrzymują dla kuchni, nie dostali żadnych nadprogramowych racji żywnościowych, mimo, że ich organizm, przy tej specjalnie wyczerpującej pracy domaga się więcej tłuszczu.

Nie otrzymali również żadnych ubrań ochronnych, a w ramach budżetu wspólnej kasy, nie mogą poczynić zakupów.

Wszyscy robotnicy należą do Polskiej Partii Socjalistycznej — Dzielnicy Wola.

Największym ich marzeniem jest ufundowanie, chociażby najskromniejszego partyjnego sztandaru na terenie fabryki.

W. S.

Prace Rady Bezpieczeństwa

omawiano na zebraniu dyskusyjnym w BOS

W Biurze Odbudowy Stolicy odbyło się zebranie pracowników, na którym tow. adw. Stanisław Gross, członek polskiej delegacji na pierwszą sesję ONZ wygłosił referat na terat nat emat statutu i prac ONZ.

Jest to trzecie z kolei zebranie dyskusyjne, zorganizowane przez Komisję Porozumiewawczą stronnictw demokratycznych na terenie BOS. Pierwszy odczyt wygłosił członek PPR, inż. Roman Piotrowski, na temat „Miejsce Polski w Europie", drugi — przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego, ob. inż. Przedpełski na temat „Gospodarka planowa czy inicjatywa prywatna", trzeci zaś w imieniu PPS tow. adw. Gross.

Na odczyty powyższe przybywa stale duża grupa inżynierów, techników i pracowników BOS-u, którzy w żywej dyskusji dają wyraz swoim poglądom na najżywotniejsze kwestie, związane z sytuacją w kraju i zagranicą. Są one poważnym ogniwem, wykuwającym wspólną platformę polityczną inteligencji polskiej.

Na ostatnim odczycie duże zainteresowanie i żywą dyskusję wywołały sprawy, związane z pracą Rady Bezpieczeństwa, utrwalenia pokoju i realnych możliwości sprężystego zażegnania możliwych konfliktów zbrojnych w ramach statutu ONZ.

Wielu zebranych występowało z ostrym potępieniem polityki dalszego tolerowania zarzewia nowych konfliktów, jakim jest faszystowska Hiszpania gen. Franco.

Materiały pościelowe, trykotaże i obuwie

otrzymają posiadacze kart I-ej kategorii

Dyrektor Działu włókienniczego „Społem" Bolesław Zawadzki udzielił informacji przedstawicielowi Socjalistycznej Agencji Prasowej, dotyczącej nowych przydziałów włókienniczych.

Oprócz 3 metrów materiału ubraniowego, posiadacze kartek I-ej kategorii, otrzymają 8 metrów bawełny (pościelowej i koszulowej, 4 sztuki trykotaży i 1 parę obuwia.

Cały kraj został podzielony na 4 rejony. Co kwartał każdy poszczególny rejon otrzyma jeden z wymienionych artykułów. W pierwszym kwartale bież. roku rozdzielamy 2.421.000 towarów ubraniowych, 5.104.000 bieliźnianych, 1.070.000 dzianych i 510.000 par obuwia.

Akcja rozdzielcza została powierzona ruchowi rozdzielczemu. Na „Społem nałożono obowiązek rozprowadzenia towarów na województwa. Do dnia dzisiejszego rozdzielono 25 wagonów.

Trzy razy w tygodniu loty do Poznania

Polskie Linie Lotnicze „LOT" uruchamiają w dniu 11 marca br nową linię lotniczą na trasie Warszawa — Poznań i z powrotem. Linia powyższa czynna będzie trzy razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki. Odlot z Warszawy o godz 9-ej, przylot do Poznania o 10.30 Samolot pozostaje w Poznaniu pół godziny, po czym odlot z Poznania o godz 11-ej i przylot do Warszawy o 12.30. W najbliższym czasie przewidziane jest otwarcie linii Warszawa — Kraków i z powrotem.

Pomór grozi knajpom!

Ograniczenie liczby przedsiębiorstw gastronomicznych

W najbliższych dniach wejdzie w życie zasada, iż przedsiębiorstwa gastronomiczne mogą być prowadzone tylko na zasadzie koncesji, przy czym liczba udzielanych koncesyj będzie ograniczona. W miastach powyżej 100.000 mieszkańców może istnieć najwyżej jedno przedsiębiorstwo gastronomiczne na 800 mieszkańców, w mniejszych zaś miejscowościach jedno na tysiąc mieszkańców.

Do przedsiębiorstw podlegających tym ograniczeniom należą: restauracje, bary, cukiernie, paszteciarnie, kawiarnie, winiarnie, piwiarnie, pokoje gościnne przy handlach win, wódek itd Właściciele już istniejących przedsiębiorstw gastronomicznych muszą wnieść w ciągu dwu miesięcy podanie o koncesję do starostwa, względnie w miastach wydzielonych do Zarządu Miejskiego.

Nie potrzebują starać się o koncesje: probiernie kawy, herbaty i wina przy sklepach handlujących takimi artykułami pod warunkiem, że nie wydają one do spożycia żadnych innych artykułów, dalej stołówki pracownicze, cukiernie sprzedające wyłącznie własne wyroby, wreszcie punkty sprzedaży lemoniady i mleka.

Rozporządzenie, jakie w tej sprawie ma się ukazać w dniach najbliższych, ustala warunki uzyskania koncesji.

Jak znaczną redukcję istniejących zakładów gastronomicznych wprowadzi to rozporządzenie, uwidoczni fakt, że przy obecnym stanie ludności Warszawa nie powinna mieć więcej aniżeli około 600 restauracyj, cukierni itp. Wystarczy spojrzeć na ulice miasta, aby zorientować się co do grożącego lokalom gastronomicznym pomoru.

Radio poszukuje speakerów

(SAP). Polskie Radio Warszawa poszukuje speakera i speakerki, posiadających następujące kwalifikacje:

1) Nieskazitelną dykcję, 2) umiejętność biegłego czytania w kilku językach europejskich, 3) znajomość historii powszechnej i historii literatury świata, historii muzyki i nomenklatury muzycznej, zagadnień i nazwisk świata politycznego, 4) dar szybkiej orientacji i wysoką kulturę osobistą.

Osobom, zaangażowanym na to stanowisko, dyrekcja zapewnia specjalnie korzystne warunki materialne.

Zgłaszać się należy z podaniem i życiorysem do Nacz. Wydz. Emisji, Warszawa, Polskie Radio, Al. Stalina 31, w godzinach od 10 do 13-ej.

Ostateczny termin składania zgłoszeń upływa dnia 25 marca rb.

PIERWSZE ZEBRANIE MŁODZIEŻY ARCHITEKTONICZNEJ

Dnia 8 bm., w piątek, o godz. 14 w Pawilonie nr 3 na Górnym Ujazdowie, odbędzie się pierwsze inauguracyjne zebranie warszawskiej młodzieży architektonicznej, zwołane przez radę Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, Stow. Architektów R. P. (SARP), BOS, sekcję młodych SARP-u i Zw. Słuchaczy Architektury.

Referaty wygłoszą: wiceminister odbudowy inż.-arch. Juliusz Żakowski, wiceminister oświaty Władysław Bieńkowski, inż. arch. Zygmunt Skibniewski, prof. Stanisław Brukalski, kierownik BOS-u inż.-arch. Roman Piotrowski, Adam Kotarbiński, Tadeusz Iskierko.

Organizatorzy zebrania wzywają studentów architektury wszystkich lat i semestrów do przybycia na zebranie.

Z ŻYCIA PARTII

ZEBRANIE EGZEKUTYWY WK PPS

Zebranie Egzekutywy WK PPS odbędzie się w poniedziałek 11.III o godz. 14-ej w lokalu WK Śnieżna 4.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY POWIATOWYCH

Warszawski Powiatowy Komitet PPS zawiadamia towarzyszy wszystkich komitetów i kół powiatu warszawskiego, że odprawa przewodniczących i sekretarzy, która miała się odbyć w dniu 2 b m została przeniesiona na dzień 9 b m godz. 10 rano w lokalu WKPPS ul Śnieżna 4.

ZEBRANIA PARTYJNE

Piątek, godz. 17 — Dzielnica PPS Grochów (Podskarbińska 6) — referat tow Dorocińskiego.

Godz 18 — Dzielnica PPS Ochota (Niemcewicza 9) — referat tow Lipca

W niedzielę dnia 10 bm o godz 11 rano w sali domu PPS przy ul Chocimskiej 4, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS. Referaty wygłoszą: red nacz „Przeglądu Socjalistycznego" tow Julian Hochfeld oraz red „Robotnika" tow. Zbigniew Mitzner na temat: „Wybory".

KALENDARZ ZEBRAŃ OM TUR

Piątek, dn. 8 marca: godz 17 — Dzielnica Wola (Ogrodowa 39/41) — referat tow Kołakowskiego.

Sobota, dn. 9 marca: godz 18 — Praga Centralna (Szwedzka 2/4) — referat tow Jakubowskiego.

godz 16 — Dzielnica Śródmieście — zebranie z referatem tow Koterwasa.

W niedzielę dnia 10 bm o godz 10 rano w lokalu WK PPS ul Śnieżna 4, odbędzie się miesięczna odprawa przewodniczących i sekretarzy OM TUR woj warszawskiego

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH POWIATOWYCH OM TUR

Wojewódzki Komitet OM TUR zawiadamia, że odprawa przewodniczących i sekretarzy powiatowych województwa warszawskiego odbędzie się dnia 10 marca 1946 r o godzinie 10 w Warszawie, ul Śnieżna 4. Stawiennictwo obowiązkowe.

ODCZYT O SPÓŁDZIELCZOŚCI

Komitet PPS Dzielnicy Śródmieście zawiadamia, że w lokalu Partii (Mokotowska Nr 51) dnia 8.III 46 r. o godz. 16.30 wygłoszony będzie odczyt p. t. „Spółdzielczość".

Ze względu na aktualny temat, Komitet prosi o jak najliczniejszy udział w zebraniu.

SZKOŁA PARTYJNA WK PPS

W poniedziałek 11 III o godz. 9-ej rano rozpocznie się w lokalu Dzielnicy PPS „Śródmieście", ul Mokotowska 51/53 trzytygodniowa całodzienna Szkoła Partyjna, dla działaczy warszawskich, na której omawiane będą zagadnienia: historia socjalizmu, ekonomia, program partii, geografia gospodarcza, nowe dekrety prawa itp.

Pierwsze wykłady wygłoszą tow. tow. Henryk Jabłoński i Genachow.

Zapisy przyjmuje sekretariat Dzielnicy Śródmieście w godz. urzędowych.

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW PRZY WK PPS

Zebranie Koła Prelegentów przy WK PPS odbędzie się w środę dnia 13 marca rb. o godz 16.30 w lokalu WK, ulica Śnieżna 4.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i omówienie planu pracy na najbliższy okres.

Obecność wszystkich prelegentów obowiązkowa.

ULGOWE BILETY NA SZTUKĘ „WRÓG LUDU"

Referat Kulturalny WK PPS zawiadamia, że począwszy od dnia 11 marca można w sekretariacie WK PPS, Śnieżna 4, nabywać od 30 do 40 biletów w cenie 5 złotych na sztukę H. Ibsena p. t. „Wróg Ludu". Sztuka grana będzie w dniu 17 marca br. w sali teatru Komedia przy ul. Szwedzkiej 2—4.

Pierwszy raz w życiu

na przedstawieniu w teatrze

Z radością zakomunikować należy fakt upowszechnienia teatru wśród młodzieży ze wsi i odległych prowincji. Młodzież szkolna okręgu warszawskiego tłumnie zjeżdża do Teatru Polskiego w Warszawie na przedstawienie „Lilli Wenedy". Na dzień 17 III 46 r. zakupiło bilety do Teatru wiejskie gimnazjum w Sadownem, powiat Węgrów, rekrutujące się wyłącznie z dzieci chłopów, które pewnie pierwszy raz w życiu będą miały sposobność oglądać Teatr. Wszyscy uczniowie, bez wyjątku, wraz z opieką nauczycielską przyjadą na przedstawienie do Warszawy.

OGŁOSZENIA DROBNE

KINA

Kino *„Atlantic"* (Chmielna 33) Film muzyczny „Muzyka i miłość" Nad program Polska Kronika Filmowa 6/46

Kino *„Polonia"* (Marszałkowska 56) komedia jazzowa „Świat się śmieje" oraz reportaż z obrad Organ Narodów Zjednocz.

Kino *„Tęcza"* (Żoliborz — Suzina 4) „Parada sportowa" oraz dodatki: „Kaftan bezpieczeństwa", „Mała Kawiarenka" Nad program Polska Kronika Filmowa 6/46

Kino *„Syrena"* (Praga — Inżynierska 2) radziecki film szpiegowski „Pojedynek" oraz reportaż z IX sesji Kraj Rady Narodow.

Początek seansów we wszystkich kinach: 13 15 17. 19 w niedziele i święta poranki o godz 11-tej

Uwaga Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw przy ul Targowej 15 oraz w Zw Prac. Budowl — Marszałkowska 72, codziennie od 9 do 12-tej w poł.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2) dziś o g 17.30 „Lilla Weneda"

Opera (Marszałkowska 8) dziś o g 17.30 opera komiczna „Cyrulik Sewilski".

Teatr Mały (Marszałkowska 81) — o g. 18-ej sztuka Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

Teatr Powszechny m st Warszawy (Zamojskiego 20) dziś o godz 17.30 dramat H. Ibsena „Wróg Ludu"

Teatr Comedia (Szwedzka 2/4) dziś o g. 18-ej „Dom Otwarty" Bałuckiego

Klub Satyryków „Kukułka" (Cukiernia Szwajcarska, ul Marszałkowska róg Nowogrodzkiej) o godz 17-tej. W niedziele i św. o. 12-tej.

KONCERT SYMFONICZNY

W niedzielę dn 10 bm. o godz 11 w sali Teatru Polskiego odbędzie się piąty koncert popularny zorganizowany staraniem Wydz Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego. W programie muzyka operetkowa w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr Stanisława Nawrota, przy udziale solistów: Maryli Karwowskiej i Janusza Popławskiego Koncert poprzedzi prelekcja prof. Stanisław Osmółowski.

KONCERT AMERYKAŃSKIEJ PIEŚNI LUDOWEJ

Utalentowana śpiewaczka Olga Łada, wystąpi w niedzielę 10 marca o godz 17 w sali świetlicowej Hotelu Polonia. Wyjątkowo interesujący program składa się z pieśni ludowych murzyńskich i indiańskich.

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA, 9 MARCA

5.57 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Muz poranna 7.45 Powtórzenie dzien porannego 7.50 Muz lekka. 8.45 Skrz. poszuk. rodzin 12.03 „Na ziemiach odzyskanych". 12.20 Arie w wyk I. Gadejskiej 13.00 Konc Małej Ork P R pod dyr A Junowicza 14.00 Dzien połudn 16.00 „Wielki dzień", słuch. w oprac Krystyny 16.30 Muz fortepianowa 17.10 Konc muz. lekkiej 19.30 Dzien wieczorny 20.30 V aud. z cyklu „40 lat piosenki" 22.15 Konc ork. tanecznej P. R. 23.00 Ostatnie wiad radiowe. 22.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. Reklamowe 1 mm. szerokości 1 szpalta po zł. 25. W tekście red. 40 zł. tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa. Al. Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Środkowa 7, Nowy-Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49, Rozdzielnie gazet Pl Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 — „Wolność" Warszawa, ul Marszałkowska 95, Spółdz Ag Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4. Dział Reklamy Spółdz Wydawn „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35, tel nr 8 67 79

REDAGUJE KOMITET B — 03251 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Druk Spółdz Wyd „Wiedza" nr 1 — „Robotnik"